ROK III MARZEC 1934 r. Nr. 3

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ“

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WŚRÓD SPORTOWCÓW



Marszałek Józef Piłsudski zawsze objawiał wielkie zainteresowanie do spraw związanych z wychowaniem fizycznem naszego Narodu. Powyższe zdjęcie przedstawia Wodza Odrodzonej Polski w gronie sportowców.

Marszałek Piłsudski a sport

Trzebaby się cofnąć bardzo daleko wstecz, gdyby się chciało odszukać w gazetach wiadomości o przybyciu na jakieś zawody sportowe Marszałka Józefa Piłsudskiego. Również, podczas gdy istnieją liczne fotografje Pana Prezydenta Mościckiego, czy to wiosłującego w kajaku, czy to posuwającego się na nartach, czy to jadącego konno — nie mówiąc o ulubionym sporcie myśliwskim — wydaje się, iż jedyne zdjęcie, wyobrażające Pana Marszałka w otoczeniu sportowców, datuje się jeszcze z czasów odległych.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, by Pan Marszałek nie interesował się kulturą fizyczną, by uważał ją za sprawę mniejszej wagi.



Komendant Piłsudski w okopach.

Wręcz naodwrót—właśnie Marszałek Piłsudski zainicjował ten szalony pęd ku sprawności cielesnej, jaki dziś w całej Polsce obserwujemy, właśnie On, a nie kto inny, nadał kulturze fizycznej w naszym kraju tak potężny rozmach, wprowadzający w niekłamany podziw zagranicę. Tylko, że jak to zwykł On czynić—pozostał sam na uboczu. Zapoczątkował, dał ogólny kierunek, dał środki, postawił na nogi — i zwrócił swą uwagę na inne wielkie zadania, ograniczając się już tylko do tego, by czasem wglądnąć i dać jakąś wskazówkę.

Marszałek Józef Piłsudski nietylko przyjął godność protektora Polskiego Komitetu Olimpijskiego natychmiast po jego utworzeniu, ale wykazując duże zainteresowanie jego pracami, przyszedł tak dalece z pomocą, iż w 1920 roku, mimo wojny z Rosją, kazał zwolnić z frontu wszystkich kandydatów do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Antwer-

pji, w których jednak Polska udziału, jak wiadomo, jeszcze nie wzięła. Swiadczy to dobitnie, jak wysoko szacuje Pan Marszałek rolę wystąpień sportowych na arenie międzynarodowej.

Rzecz jasna, dla takiego głębokiego umysłu sprawa posiadania tego czy innego światowego rekordu, uzyskania tego czy innego pucharu, nie mogła zamykać w sobie właściwej treści ruchu sportowego. W oczach Pana Marszałka wszelkie ćwiczenia cielesne mogą mieć znaczenie tylko wtedy, gdy ich celem — pomnożenie zdrowia, powiększenie tężyzny fizycznej i moralnej obywateli państwa. Dlatego Pan Marszałek jest z jednej strony zdecydowanym wrogiem przesady sportowej, doprowadzającej do tego, że osobnik o wszystkiem innem zapomina i staje się społecznie bezwartościowym, a z drugiej — wielkim zwolennikiem uprawiania sportu umiarkowanego, które nazywa On „sportowaniem", a które polega na uprawianiu ćwiczeń cielesnych dla samego zdrowego ruchu — bez myśli o głośnych triumfach i wspaniałych nagrodach.



Pan Marszałek Piłsudski przed wyjazdem do Genewy.

Jak doniosłe znaczenie Pan Marszałek przypisuje temu „sportowaniu" — rozumianemu jako troska o wychowanie fizyczne, o przygotowanie do życia, do pracy zawodowej i obowiązku żołnierskiego — niech świadczy fakt, iż natychmiast po objęciu władzy w 1926 r. Pan Marszałek utworzył obejmującą swemi wpływami cały kraj i wszystkie warstwy narodu instytucję, sprawującą z ramienia rządu opiekę nad sprawami kultury cielesnej. Jest to Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który na rozwój ćwiczeń cielesnych łoży corocznie około 10 miljonów złotych i zaopatruje w boiska, sprzęt i instruktorów nietylko wszystkie dzielnice Polski, ale również i większe ośrodki emigracyjne.

Obok P. U. W. F. i P. W. utworzył Pan Marszałek Radę Naukową

Wychowania Fizycznego, złożoną z uczonych znawców, którzy ustalają ogólny kierunek prac nad krzewieniem tężyzny cielesnej narodu. Pan Marszałek tyle wagi przydaje pracom tej Rady, iż zatrzymał dla siebie jej przewodnictwo. Podczas zebrań Rady, którym mimo nawału pilnych prac państwowych poświęca On nieraz po 6—7 godzin zrzędu — Pan Marszałek często zabiera głos, wykazując tak głębokie zrozumienie zasadniczych zagadnień kultury fizycznej, jakie może posiadać tylko człowiek oddawna i bardzo żywo się niemi interesujący, i to w sposób czynny i twórczy.

Szczególną troską otacza Pan Marszałek sprawę wychowania fizycznego dzieci. Warto tu wspomnieć, że obie jego córki z zapałem „sportują" — co Ojciec ich lubi z satysfakcją podkreślać.

Tak więc — choć sam trzymający się zdala od gwaru boisk — Pan Marszałek Józef Piłsudski jest w istocie najbardziej przekonanym i czynnym protektorem i propagatorem tężyzny cielesnej wśród Polaków, od początku istnienia niepodległego państwa polskiego i po dziś dzień pracując stale — choć dla szerokiego ogółu niepostrzeżenie — nad odrodzeniem fizycznem narodu, trosce o który poświęcił wszystkie dni Swego życia.

Wiktor Junosza.

Piłka nożna — sport najpopularniejszy.

Nieraz zadawałem sobie to pytanie — dlaczego właściwie piłka nożna stała się sportem najpopularniejszym, ściągającym na boiska setki i tysiące widzów. Przecież mamy wiele innych gałęzi sportów, które odznaczają się nie mniejszemi walorami niż piłka nożna, a jednak... pod względem liczebności osób uprawiających sport pierwszeństwo bezapelacyjnie przypadnie piłce nożnej.

Piłka nożna to nietylko gra nóg, to harmonijna współpraca umysłu z resztą ciała. W grze w piłkę nożną nie wystarcza tylko silnie umieć kopać, ani dobrze biegać—trzeba także umieć decydować się szybko. Sekunda namysłu, wahania się wystarczy, aby zaprzepaścić najdogodniejszą sytuację podbramkową, co zkolei może wpłynąć na pozbawienie drużyny mistrzowskiego punktu.

Bramkarz.

Najważniejszym graczem w drużynie piłkarskiej jest bezspornie *bramkarz.* On to jest tym ostatnim ratunkiem, gdy pomoc i obrona zawiedzie. Musi się odznaczać wszechstronnemi zaletami sportowemi, łączyć siłę i odwagę z poświęceniem i zwinnością.

Pozatem bramkarz musi być opanowany nerwowo, musi się szybko orjentować i posiadać sztukę t. zw. ustawiania się. Jest to bardzo ważnem, zwłaszcza przy „cornerach". Pozatem wykop bramkarza powinien być celnym i dalekim.

Obrońcy.

Defenzywną parę graczy stanowią *obrońcy.* Zwykle odznaczają się silną budową ciała, co w dużej mierze ułatwia im odbieranie piłki napastnikom obcej drużyny.

Zwykle obrońcy (backi) stosują pewną taktykę, która pozwala im szachować przeciwnika, puszczając go „na spalonego" (offside), co znów paraliżuje możność zdobycia bramy.

Pomoc.

Łącznikiem między atakiem a obroną jest *pomoc*. Musi ona równocześnie odciążać obronę jak też i wspierać atak precyzyjnemi podaniami.

Pomoc musi umieć grać (zresztą jak wszyscy gracze, może z wyjątkiem bramkarza) głową, często odbijając piłkę bezpośrednio wykopniętą przez bramkarza przeciwnej drużyny.

Atak.

Sercem drużyny jest *atak*. On też głównie przyczynia się do zwycięstwa zespołu. Od jego dyspozycji i celności strzałowej zależy ilość uzyskanych na przeciwniku bramek. Motorem ataku jest środkowy napastnik, który winien umieć rozdawać dobrze piłkę swoim współpartnerom — łącznikom i skrzydłom.

Łącznicy powinni odznaczać się rozumnem wykorzystywaniem skrzydeł, które podaną im piłkę ściętym spurtem przeprowadzają w pobliże bramki, następnie ją dośrodkowując, przez co wytwarzają gorące momenty przedbramkowe.

Technika gry.

Technika gry w piłkę nożną to sztuka, bez której trudnoby dzisiaj sobie wyobrazić dobrą, a nawet przeciętną drużynę.

Każdy gracz powinien — jak się to w języku sportowym mówi — „mieć obie nogi". Nie powinno mu to sprawiać różnicy, czy piłkę dostaje na lewą czy na prawą nogę. Gra głową winna być celowa. Piłka uderzona głową powinna mieć zgóry określony kierunek. Gaszenie piłki (stopping) musi być miękkie, ale pewne; zatrzymanie piłki błyskawiczne i nie powodujące straty czasu w akcji ofenzywnej. Prowadzenie piłki polega na opanowaniu, gracz prowadzący piłkę winien widzieć i piłkę i kolegę klubowego, któremu ma zamiar ją podać,

System wózkowania, dawniej bardzo popularny, powoli zanika, ustępując miejsca grze kombinacyjnej. Strzał ma być ostry i celny. Dla gracza nie powinno być pozycji niemożliwej do strzału.

Taktyka gry

Każda drużyna ma swoją taktykę gry. Jeśli chodzi o atak, to posuwa on się naprzód stosując albo krótkie „passingi", albo też długie podania. Często podaje się piłki na przebój między dwu graczy obcej drużyny.

Defenzywa też musi się opierać na pewnej taktyce. Często polega ona na zręcznem wystawianiu przeciwnika na spalonego, oraz na współpracy z pomocą.

„Morale" piłkarza.

Piłkarz — jak każdy sportowiec—winien się odznaczać dżentelmeństwem. Niestety, nie zawsze idzie się po tej linji. Bójki, awantury oto to, co często się widzi na boiskach. Tłem bójek są zwykle „gorące temperamenty" graczy, którzy w bezpardonowej walce „niszczą" kostki przeciwnika.

Ileż ofiar mieliśmy już na zielonej murawie! Niekiedy kontuzje były tak poważne, że „wykończony" nieszczęśliwiec nie wracał już nigdy na boisko, pozostając na całe życie kaleką. Dlatego piłka, która z jednej strony posiada wielu zwolenników, ma też i niemałą liczbę takich, którzy widzą w niej grubijaństwo i bezmyślną kopaninę. Tych „nieświadomych" można będzie nawrócić i zjednać dla sportu piłkarskiego przez pokazanie im piłki, prawdziwej piłki, bez faulów, bez burd, ale zato w formie męskiej i lojalnej walki.

W walce o przestworza

(Rozwój lotnictwa polskiego)

Jest w duszy ludzkiej dziwna tęsknota i nienasycenie, które zdobywców lądu pcha w nieznane fale oceanów. Każe się wdzierać w głąb ukrytą ziemi, lub w nieustannej walce zmagać się o pokonanie przestworzy.

Owa tęsknota żyła już w starożytnej legendzie o Ikarze, trwała przez wieki i objawiała się w każdem dążeniu ku nowym wynalazkom.

Lecz nowoczesne lotnictwo, którego możliwie jaknajdalej posunięty rozwój jest jedną z głównych trosk wszystkich rządów i obywateli, daleko odbiegło od prymitywnych wzlotów Ikara.

Prawo grawitacji zostało przezwyciężone, latanie już nie jest nierozwiązalnem zagadnieniem, a ludzka tęsknota i nienasycenie dążą dziś do osiągnięcia maksymalnej szybkości, wzbicia się jaknajwyżej, lub uzyskania technicznej doskonałości aparatów.

Pracowały nad tem i nadal pracują różne narody. Poszczególne wyniki, czy tylko usiłowania zazębiały się i dopełniały nawzajem, by zczasem dopiero stworzyć potężną całość.

W pracy tej niepoślednią rolę odegrali Polacy.

Łukasz Piotrowski.

Gdy od legend starożytności, poprzez nabożne i ciche średniowiecze, pójdziemy dalej aż do XVII wieku, może nie bez zdziwienia przyjmiemy fakt, że pierwszym historycznym śmiałkiem, który próbował oderwać się od ziemi, pierwszym awiatorem świata był—Polak!—Łukasz Piotrowski, wybitny uczony, profesor Akademji Jagiellońskiej w Krakowie. Skonstruował on niezwykły przyrząd, na którym wobec kilku tysięcy widzów wzniósł się w górę, przeleciał nad dachami najwyższych domów krakowskich, wylądował bezpiecznie na rynku, wzniósł się znowu w powietrze i tą samą drogą powrócił na miejsce wzlotu.

Niestety, szlachta zajęta wówczas walką z królem o swe przywileje, nie oceniła należycie doniosłości wynalazku, o którym wiele mówiły nawet kroniki zagraniczne. A liczne przesądy i zabobony stanęły na przeszkodzie rozwojowi lotnictwa, które dopiero wiek XIX pchnął na bardziej realne tory.

„Parolot Zamdziera".

Jeszcze jednym dowodem przedsiębiorczości polskiej w tej dziedzinie stała się odnaleziona w 1927 r. ciekawa książka p. t. „Parolot Zamdziera“, napisana w języku polskim, a wydana w Kownie. Autor Hryckiewicz słowem „parolot“ nazywa latającą maszynę, cięższą od powietrza i poruszaną zapomocą pary.

Wszelkie jednak dociekania i próby uczonych szły naogół w kierunku udopobnienia konstrukcji maszyn latających do budowy szkieletu ptaka. Zasadniczą wadą tych usiłowań było ujmowanie różnych spostrzeżeń w liczne matematyczne czy mechaniczne formułki, które już w XIX wieku okazały się całkowicie błędne.

Stefan Drzewiecki.

W drugiej połowie tego stulecia, lotnik, wnuk napoleońskiego legjonisty, Stefan Drzewiecki udowodnił, że „utrzymanie się ptaka w powietrzu ma ścisły związek

z szybkością jego lotu w kierunku poziomym".

Nagrodzony na wystawie powszechnej w Wiedniu za różne wynalazki, zdolny Polak oddał się z zapałem studjom nad lotnictwem.

Interesował się żywo badaną wówczas kwestją lotu ptaka pod wiatr i określił dokładnie granice, w których waha się szybkość wiatru, gdy tylko ptak leci pod wiatr linją falistą. Miewał odczyty w Paryżu i Petersburgu, był autorem licznych dzieł z dziedziny awjatyki, nawoływał gorąco do utworzenia specjalnych laboratorjów do badań aero-dynamicznych, przepowiadał wielką przyszłość i rozwój lotnictwa.

Działalność Drzewieckiego odbiła się głośnem echem we Francji, gdzie w znacznej mierze jemu zawdzięczają swe powstanie: Katedra aeronautyki w Sorbonie, Instytut Fundacji Deutsch'a oraz Szkoła Aeronautyki. Polska pod władzą zaborców chyba w marzeniach tylko mogła myśleć o podniebnych wzlotach, czy samodzielnej pracy na polu lotnictwa.

Wystawiając w roku 1912 w Paryżu model płatowca o wielkich zaletach, Drzewiecki może nie przypuszczał nawet, że już wolnym krokiem zbliża się wojna światowa, a za nią odrodzenie Ojczyzny i możność pracy dla niepodległej, wolnej Polski.

Lotnicy Polski Odrodzonej.

Nim jeszcze umilkły armatnie strzały w bolszewickiej wojnie, już w 1920 roku pułk. Rayski, inż. Rumbowicz oraz kpt. Pawlikowski odbyli „lot alpejski", lecąc przez Alpy z Turynu do Poznania, via Lyon, Nancy i Moguncję.

I odtąd coraz częściej nazwiska naszych pilotów ukazują się na listach zawodników w międzynarodowych konkursach, a ilość odbytych raidów i osiągniętych rekordów świadczy dobitnie o żywotności i rozwoju naszego lotnictwa.

Rok 1922 —„Lot szwajcarski„ płk. Rayski zdobywa cztery nagrody, chociaż leci na starym płatowcu z czasów wojennych.

W „Zlocie okrężnym Polski" (Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Warszawa) kpt. Pawlikowski przebywa 1245 klm. wciągu 707 min. i 48 sek. — W dwa lata potem piloci polscy odbywają długi t.zw. „Lot ćwiczebny" na dystansie 2.300 klm.

Rok 1925 — Gen. Zagórski przeleciał Pireneje. Pułk. Rayski i sierżant Kubiak lecą z Paryża przez Madryt, Casablancę, Tunis, Ateny i Konstantynopol do Warszawy — 7.850 klm. wciągu 48 godz. i 20 minut.

W 1926 roku, kpt. Orliński z sierżantem Kubiakiem odbywają lot z Warszawy do Tokio i zpowrotem (19.250 klm.).

Dalej idzie „Raid Bałtycki". Międzynarodowe konkursy lotnicze w Zurychu — por. Cichocki zdobywa dwie drugie nagrody.

„Lot Małej Ententy i Polski — por. pilot Żwirko i kpt. obserw. Popiel zdobywają II nagrodę. „Lot Bałkański" w 1928 roku, w którym biorą udział: pułk. Rayski, kpt. Jungraw, major Makowski oraz kpt. Beselljak, obaj z mechanikami. Zloty Gwiaździste w Reims i w Vincennes. Lot por. Kaliny i por. Szałasa z Dęblina do Bagdadu (3.200 klm. wciągu 20 godz. bez lądowania!). Mjr Kubala i mjr Idzikowski podejmują swój pierwszy lot przez Atlantyk. Przebyli 6.000 klm. i zawrócili z wysp Azorskich, docierając do brzegów Portugalji W 1929 roku — drugi lot przez Atlantyk, w którym mjr Idzikow-

ski ginie tragiczną śmiercią lotnika.

Znowu „Lot małej Ententy i Polski”. Pierwszy raid zagraniczny polskich awjonetek — por. Żwirko i inż. Wigura na awjonetce R.W.D. całkowicie krajowej konstrukcji, przebyli 5.000 klm. w niespełna 42 godziny.

Lot Południowo - Zachodniej Polski — I-szą nagrodę zdobywa por. Żwirko, — II-gą — np. Skórzewski.

Rok 1930 — do zawodów staje kobieta! W II-im locie Południ.-Zach. Polski bierze udział pani Olgebrandówna.

W 1931 r. kpt. pilot St. Skarżyński i por. obs. inż. Andrzej Markiewicz na samolocie Ł2 dokonują lotu dookoła Afryki (2.500 klm. w 170 godz.). Drugi Podhalański Lot Awjonetek w Nowym Targu — por. Żwirko na R.W.D.7 ustanawia światowy rekord wysokości dla samolotów lekkich drugiej kategorji—5.996 m. (dawny — 5.305 m. był w posiadaniu Francuzów Reginensi i Viscay).

W roku 1933-im kapitan (obecnie major) Skarżyński — odbył triumfalny lot przez południowy Atlantyk z Afryki do Brazylji.

Por. Lewoniewski i inż. Rękawski odbywają lot dookoła Polski bez lądowania — 1754,6 klm. przebyto w 12 godz. 35 m.

18—19 czerwca 1932 r. Polska, wysyłająca dotąd swych reprezentantów zagranicę, gości sama w Warszawie czechosłowackie, jugosłowiańskie i belgijskie samoloty na Międzynarodowym Meeting'u Lotniczym.

W sierpniu i wrześniu tego roku odbywa się też „Challenge 1932 roku” t. j. największe międzynarodowe zawody lotnicze, które po raz drugi zrzędu miały miejsce w Berlinie, ze względu na uprzednie dwukrotne zwycięstwo Niemców. Tym razem I miejsce przypada polskiej ekipie. Polacy zwyciężają pod każdym względem, zarówno indywidualnie (por. Żwirko i inż. Wigura), jaki w różnych próbach na wytrzymałość, czy też w konkursie samolotów turystycznych.

W Międzynarodowych Zawodach w Anglji p. Skórzewski osiąga I miejsce. Inż. Drzewiecki i pasażer A. Kocjan biją na R.W.D.7 polski, a zarazem światowy rekord wysokości, osiągając 6.023 m. Również inż. Drzewiecki pobił rekord szybkości—178 klm. 748 m. na wysokości 5.000 m. (rekord poprzedni należał do Francuzów Saela i Quintaa i wynosił 168 klm. 20 m.).

Mnożą się nazwiska sławnych bohaterskich pilotów, do znanych już dochodzą nowe i jeszcze następne, powtarzają je z dumą chłopięce usta małych wielbicieli entuzjastów ze szkolnych ławek.

Polskie lotnictwo bezsilnikowe ma również swoją historję. — Jeszcze w 1897 r. w Janowie Podlaskim, Czesław Tański zbudował samolot, na którym dokonał próbnych lotów z wieży na 8 m. wysokiej. Aparat jego nie posiadał silnika, a tem samem był poniekąd pierwszym szybowcem.

Właściwe jednak próby lotów bezsilnikowych zostały rozpoczęte dopiero w 1925 r. w Oksywji pod Gdynią.— Dały, niestety, dość nikłe rezultaty.

W 1928 roku inż. Grzeszczyk utrzymuje się w powietrzu w ciągu 4 minut. W rok potem na szybowcu CW3—wciągu 2 godzin.

Po upływie wielu miesięcy inż. Czerwiński, na CW4 zdołał się utrzymać na wysokości 420 m. przez 1 godz. i 2 min.

W 1931 r. w Bezmiechowej kpt. Franciszek Jach, na szkolnym szybowcu „Czajka”, znacznie poprawił rekord polskich lotów bezsilnikowych, osiągając

czas utrzymywania się w powietrzu—3 godz. 12 min. 16 sek.

Loty polskie miewały także podłoże ściśle naukowe. Tak 28 lutego 1933 r. por. Zbigniew Burzyński i por. Franciszek Hynek wystartowali z lotniska balonowego w Jabłonnie pod Warszawą. Wznieśli się balonem „Polonja" do stratosfery, osiągając pomimo 60° mrozu, jej granicę z toposferą t. j. około 10.000 m.

W pogoni za rekordami i sławą Polacy nie zaniechali pracy wynalazczej, która nietylko podnosiła konstrukcję naszych aparatów, lecz położyła znaczne zasługi w międzynarodowym rozwoju lotnictwa.

W 1928 r. p. Bylewski wynalazł podniebny telefon, polegający na obustronnej komunikacji samolotu z ziemią przez zastosowanie telefonu i radja. W dwa lata później Bylewski zmontował specjalną stację radjową, przeznaczoną wyłącznie dla celów komunikacji powietrznej. Inż. Rudlicki skonstruował stery nowego układu, które niewątpliwie znajdą szerokie zastosowanie.

Pomysły i wynalazki naszych konstruktorów realizują: Państwowe Zakłady Lotnicze, Podlaska Wytwórnia Samolotów lub Fabryka Plage i Laśkiewicz w Lublinie.

Na nowoczesnych aparatach ich produkcji piloci polscy coraz częściej zdobywają sławę i uznanie, biją rekordy wysokości, czy szybkości lotu.

Ale i dziś, gdy spoglądamy na smukły, w rozsłonecznionym błękicie huczący samolot, budzi się w naszej duszy nienasycenie i tęsknota z Ikarowej legendy.

j.

Sport w Rosji sowieckiej

Referent sportowy Polskiego Radja p. Włodarkiewicz wygłosił w ub. tygodniu w Związku Strzeleckim w Warszawie odczyt na temat: „Sport w Rosji Sowieckiej". Ciekawsze fragmenty z tego odczytu podajemy w poniżej zamieszczonym artykule. REDAKCJA

Sport w dawnej Rosji carskiej miał zgoła inne podłoże niż dzisiaj w Rosji sowieckiej. Bolszewicy nagięli go do swej polityki, do spraw społecznych, z któremi go nierozerwalnie połączyli. Ma wykazać on nazewnątrz, że nietylko spełnia misję wychowawczą i zdrowotną, ale, że ściągając coraz więcej zwolenników, ogarniając masy, w które wpaja się ideę współzawodnictwa staje się racjonalnym i pełnowartościowym czynnikiem pracy.

Doścignąć, prześcignąć.

Propagandę „fizkultury" coś cobym określił u nas mianem sportowania zapoczątkowano w okresie pierwszej „piatiletki". Z nią ściśle złączono sport, rzucając w tłumy hasło: *doścignąć i prześcignąć*. Społeczne podejście w sporcie sowieckim uwidacznia się przez wprowadzenie współzawodnictwa sportowego dla różnych zawodów np. związków rob., murarskich i t. p. Gdy na jeden sygnał zaczęto budować mur okazało się, że młodzi wybudowali w pewnym określonym czasie trzy razy więcej niż starzy. Podobno w współzawodniczej walce pracy ustanawiano najfantastyczniejsze rekordy. I tak np. w ciągu tygodnia miano wybudować siedmiopiętrowy gmach i t. p. W technice — jak wiadomo — Sowiety wiele przejęły z Ameryki, sprowadzając do siebie z krainy dolara wybitnych fachowców. Młodzież, pracując z zastosowaniem najnowszych zdobyczy tech-

niki, wyprzedziła znacznie tkwiące w tradycjach i konserwatyzmie starsze pokolenie. Okazało się również, że robotnicy-sportowcy pod względem wydajności pracy są bezkonkurencyjni. „Socjalistyczne współzawodnictwo” stało się popularnem określeniem rekordowego systemu walki w pracy. Rekord sportowy uznawany u nas jedynie na boiskach, ringach i basenach znalazł tam zastosowanie w przemyśle. Był to pierwszy okres ugruntowywania się sportu w Sowietach.

Spartakjada.

Zasadnicze zmiany wniosła dopiero Spartakjada, różniącą się od naszych Olimpiad tem, że opierała się wyłącznie na wielobojach; jeśli występował zawodnik indywidualnie, to tylko jako reprezentant *kolektywu fizkultury*.

W Rosji sowieckiej każdy przemysł posiada swoje dobrze zorganizowane drużyny, rozgrywające między sobą zawody o mistrzostwo. Wprowadzono również (coś w rodzaju naszej P. O. S.) państwową odznakę sportową (G. T. O.). Zjednanie jaknajwiększych mas dla sportu, usprawnienie przez to pracy zawodowej — oto właściwy cel propagowania G. T. O. Sportowym władzom sowieckim udało się to w dużej mierze. Dziś w Z.S.S.R. około miljona osób nosi odznakę sportową, a około 10 miljonów przygotowywuje się do jej zdobycia, przechodząc specjalne treningi przygotowawcze.

W r. 1933 postanowiono urządzić pierwszą Spartakjadę. Rada Sportowa w Moskwie wybrała reprezentacyjną drużynę, która miała wziąć udział w Igrzyskach. W tym celu zwolniono wszystkich z pracy i rozpoczęto z nimi specjalną zaprawę z zastosowaniem najnowszych zdobyczy z dziedziny treningu i higjeny sportowej. Postarano się przedewszystkiem o należyte odżywianie zawodników, — które stale w Rosji szwankuje — wprowadzono specjalne masaże, lampy kwarcowe i t p. Same treningi odbywały się pod kierownictwem najwybitniejszych fachowców poszczególnych gałęzi sportów. Wzorem Moskwy poszły i inne miasta, eliminując zespoły reprezentacyjne, z któremi przechodzono podobną zaprawę, jaką przechodzili ich koledzy z Moskwy. System ten jednak godził w pierwotne założenie sportu sowieckiego, który miał służyć pracy: rozpędzono reprezentacyjne zespoły, a Spartakjadę odłożono do r. 1934.

Wzrost liczby ubiegających się o odznakę sportową skłonił władze sowieckie do wprowadzenia podobnej odznaki stopnia II, dla zdobycia której minima sportowe znacznie powiększono.

Sport i przysposobienie wojskowe.

Ruch sportowy w Z.S.S.R. jest ściśle związany z przysposobieniem wojskowem. Dla reflektantów na zdobycie odznaki sportowej ustanowiono wiele konkurencyj wojskowych.

Pod wpływem robotników Niemców, którzy uczestnicząc wspólnie w zawodach z robotnikami sowieckimi bili tych ostatnich na głowę, zrodziła się myśl powołania do życia szkół sportowych, któreby przygotowywały nauczycieli sportu, instruktorów etc. Dziś jest w Z.S.S.R. 40 szkół sportowych, któreby można określić mianem kursów w odróżnieniu od 15 istniejących tam szkół (mniej więcej o poziomie naszego C.I.W.F.) kształcących na nauczycieli sportów. Pozatem istnieją także 4 Wyższe Instytuty, które

mają na celu laboratoryjne badanie wpływu sportu na zdrowie, wprowadzenie nowych metod w uprawianiu sportów etc.

Sport sowiecki pozostaje ściśle pod opieką doktorów, których jest tam znaczna ilość. Na zjazd lekarzy sportowych przybyło w roku 1933 około 300 delegatów, reprezentantów poszczególnych poradni sportowych.

Sport sowiecki i zagranica.

Zainteresowanie się sportem jest w Sowietach stosunkowo dość wielkie. Na matchu piłkarskim Moskwa — Angora (jedynie z Turcją utrzymuje Rosja sowiecka stosunki sportowe) liczba osób dochodziła do 80 tysięcy. Na matchach reprezentancyj robotniczych ciężkiego i lekkiego przemysłu cyfra widzów przekracza stale 30 tysięcy.

Ostatnio prasa polska dość często poruszała sprawę nawiązania kontaktu sportowego z Z.S.S.R. Podawano nawet terminy, rozpatrywano możliwości naszych sportowców w walce konkurencyjnej z sowieckimi kolegami. Tymczasem jednak sprawa ta pozostaje nadal otwarta. Bolszewicy nie uznają żadnych międzynarodowych związków sportowych i trudno im przychodzi nawiązywanie kontaktu ze sportem burżuazyjnym.

Jeśli chodzi o porównanie poziomu sportowego u nas i w Rosji sowieckiej to przewyższamy go o całe niebo.

Może jedynie w łyżwiarstwie i w pływaniu kobiecem przewyższają nas Rosjanie i to nawet znacznie. Składa się na to np. w łyżwiarstwie fakt, że zima trwa u nich znacznie dłużej, co pozwala im na dłuższy, a więc skuteczniejszy trening. W narciarstwie jakkolwiek do tej pory nie mogą poszczycić się specjalnie dobremi wynikami, jednak musi nam zaimponować ich rozmach z jakim zabrali się do propagowania tego sportu. Na samym terenie Moskwy istnieje 30 stacyj narciarskich, z których kilka dysponuje sprzętem narciarskim w ilości 10 tysięcy nart, przeznaczonych do wypożyczania. W mistrzostwach Moskwy w hokeju brało udział 300 drużyn robotniczych, które zostały wyeliminowane spośród znacznie większej liczby w początkowych rozgrywkach. W ostatnich dniach hokej sowiecki dał znać o sobie bijąc renomowaną drużynę Szwecji w miażdżącym stosunku — 8:1.

Eksperyment sowiecki w sporcie pozostaje dla nas dalej zagadką. Przyszłość najbliższa pokaże, czy udał on się, czy też pozostał nadal próbą, abstrakcyjnym życiowo tworem fantazji dzisiejszych władców Rosji sowieckiej.

W. O.

Wieści z Polski

Sukces polskiego łyżwiarstwa.

Występ polskiej pary łyżwiarskiej Bilorówny-Kowalskiego w Helsingforsie przyniósł nam pierwszorzędny sukces. Polacy uzyskali bowiem w ogólnej klasyfikacji zaszczytne 4 miejsce.

Polska zwycięża Niemców w hokeju 5:0.

W Katowicach odbył się na sztucznym torze łyżwiarskim mecz hokejowy Niemcy-Polska, który zgromadził olbrzymią jak na Katowice liczbę osób docho-

dzącą do 6 tys. Drużyna niemiecka, ta sama, która kilkanaście dni temu zdobyła mistrzostwo Europy w Medjolanie, zjechała do Polski po pewne zwycięstwo. Wbrew przewidywaniom poniosła sromotną klęskę, grzebiąc tem częściowo sukces propagandowy, jaki jej przypadł w udziale po zwycięstwach we Włoszech. Drużyna polska grała znakomicie i nie dopuszczała przeciwnika prawie przez cały czas zawodów do głosu. Szczególnie udatnie wypadła gra „weterana" Stogowskiego, któremu należy w głównej mierze zawdzięczać, że Niemcy odjechali do domu z dużą porcją goli.

Drużyna nasza odniosła nie tylko kolosalny sukces sportowy, ale i propagandowy, jeśli zważymy, że match odbywał się na oczach „lojalnych" Niemców katowickich, którzy mistrzów berlińskich uważali za stuprocentowych faworytów spotkania.

Wyniki w mistrzostwach Europy w narciarstwie.

W ramach mistrzostw F. I. S. Stanisław Marusarz zdobył 3 miejsce, dając się wyprzedzić jedynie specjalistom w tej dziedzinie—dwom Norwegom.

W kombinacji zajął on 6 miejsce jako pierwszy z zawodników środkowoeuropejskich, drugim poza Skandynawami był także Polak, Bronek Czech.

W ogólnej klasyfikacji panów zwyciężyła Norwegja przed Finlandją. Polska ulokowała się na trzeciem miejscu przed Szwecją Austrją i Niemcami.

Prasa szwedzka wyraża się bardzo pochlebnie o polskich narciarzach.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

W ub. roku obchodzono w Zakopanem jubileusz sześćdziesięciolecia istnienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z okazji tegoż wartoby się bliżej zapoznać z działalnością tej instytucji.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (P.T.T.) zostało założone w roku 1873 w Krakowie i miało na celu wzbudzenie zainteresowania górami szerokich sfer społeczeństwa polskiego. Drugiem zadaniem Towarzystwa była ochrona gór. Pierwszym prezesem P.T.T. był hr. Mikołaj Rej, a sekretarzem długoletnim znany taternik, autor przewodnika tatrzańskiego Świerz. Oni to byli faktycznymi inicjatorami i motorami kierowniczymi nowopowstałej placówki turystycznej.

Działalność towarzystwa rozciągała się początkowo jedynie na b. Galicję, głównie Kraków. Kontakt z resztą ro-



Krajobraz polski.

daków ze względu na rozdział polityczny był prawie, że niemożliwy. Po odzyskaniu niepodległości P.T.T. rozpoczyna już regularnie swą pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z inicjatywy oddziału warszawskiego w r. 1922 następuje reorganizacja wszystkich oddziałów, każdy z nich zyskuje własną osobowość prawną, oraz osobne przywileje. Od tego czasu P.T.T. rozwija się żywiołowo. Gdy w r. 1922 liczba członków tegoż wynosiła 3 tysiące to dziś jest już ona 6-ciokrotnie większą i wynosi 18 tys. członków opłacających składki. Wzrosła też liczba oddziałów z 9 na 30.

P.T.T. ma 24 schronisk własnych oraz 140 schronisk dzierżawionych, przeważnie niezagospodarowanych. Ilość turystycznych szlaków znakowanych wynosi 2513 km. (ścieżki i grupy w górach). W ostatnim roku 1932 wyznakowano około 800 km. dróg leśnych w Beskidach Wschodnich.

Budżet P.T.T. z ub. roku wynosi ogółem 800 tys. zł., przyczem oparł on się przeważnie na składkach członkowskich, subwencyj bowiem uzyskano zaledwie 23 tys. zł.

Jeszcze przed 4 laty uważano, że wszystkie t. zw. „problemy tatrzańskie" są rozwiązane i niema już co faktycznie odkrywać w Tatrach.

Szlachetną inicjatywę zdobycia wszystkich przejść i ścian w Tatrach podjął Klub Wysokogórski przy P.T.T. W latach ostatnich członkowie klubu przerzucili się z wyprawami w Alpy. Dwie wyprawy w r. 1931 i 1932 przyniosły chlubę polskim alpinistom, zdobywcom najtrudniejszych partyj górskich w Alpach francuskich.

W roku bieżącym zrealizowano wyprawę w Andy w Ameryce.

Nadmienię, że P.T.T. dzielnie stawało w obronie naszych granic południowych, zwłaszcza w walce o Tatry, Spisz i Orawę.

Sekcja ratownicza P.T.T. ma swoją chlubną historję, niosąc zawsze pomoc zbłąkanym turystom lub nieszczęśliwym ofiarom katastrof górskich.

Na polu wydawniczem Towarzystwo rozwinęło też szeroką działalność. Od 10 lat wydaje świetnie redagowany rocznik „Wierchy", prócz tego co kwartał ukazuje się biuletyn P.T.T., miesięcznik „Taternik" oraz różne przewodniki.

Działalność P.T.T. na terenie międzynarodowym wyraża się w stworzeniu asocjacji słowiańskich towarzystw wzajemnych ulg i usług. Jednym z inicjatorów powstania unji alpinistycznej, zrzeszającej kraje Europy oraz innych części świata, było właśnie P. T. T. Unja odbyła dotychczas trzy zjazdy z tych pierwszy odbył się w Zakopanem.

P.T.T. postawiło sobie za cel zbadanie naukowe Tatr; powstaje kilka stacyj meteorologicznych dla badania gór.

W roku jubileuszowym P. T. T. ma się czem pochwalić i zasłużyło się dzielnie około podniesienia ruchu turystycznego, oraz zainteresowania górami najszerszych warstw społeczeństwa.

Jako widomy znak zaufania jakiem cieszy się P. T. T. są liczne depesze z kraju i zagranicy jakie otrzymał zjazd w dniu jubileuszu. Na zjeździe tym powołano na członków honorowych Towarzystwa szereg znanych osobistości zarówno z kraju jak i zagranicy, dość wspomnieć: prof. Dr. Dominika z Pragi, prof. Goetla, prof. Limanowskiego, Paderewskiego (za opracowanie muzyki ludowej podkarpackiej), prof. Semkowicza, gen. Zaruskiego oraz innych. Zjazd zaszczycili liczni goście z Czechosłowacji, członkowie „Karpathenvereinu" i inni.

Placówce, która godnie spełniła i spełnia nadal swe piękne cele, należy życzyć dalszego jaknajpomyślniejszego rozwoju.

W. O.

Sport i wych. fiz. wśród Polaków zagranicą

Argentyna

Polscy atleci w Argentynie.

W Buenos Aires bawią dwaj znakomici polscy atleci Zbyszko II Cyganiewicz i jego kuzyn Karol Szczerbiński, Zbyszko III. Odnoszą oni stale wspaniałe zwycięstwa nad najsilniejszymi atletami świata, a swem dżentelmeńskiem zachowaniem się zjednali sobie nie tylko Polonję Argentyńską, ale i samych Argentyńczyków, którzy entuzjazmują się każdem ich zwycięstwem. Ostatnio w przepełnionem stadjonie „Luna Parku" Zbyszko II rozłożył na na dwie łopatki w obecności 10 tys. widzów słynnego zapaśnika Equatorę.

Belgja

Obrady Polonji belgijskiej przed Igrzyskami Sportowemi Polaków z Zagranicy.

Na Zjeździe organizacyj polskich w Belgji, który odbył się w Brukseli omawiano sprawę udziału polskiej młodzieży wychodźczej w Belgji w Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy.

Sprawę wyboru lekko-atletów poruczono Komitetowi Sportowemu i Komendzie Podokręgu Związku Szreleckiego w Belgji. Zbieraniem funduszów potrzebnych na wysłanie ekspedycji ma zająć się Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji w porozumieniu i przy współpudziale Komitetu Sportowego i Związku Strzeleckiego.

Przewiduje się narazie zorganizowanie Tygodnia Sportu Polskiego w Belgji, loterji fantowej, oraz dobrowolnych składek ze strony 27 oddziałów Związku Strzeleckiego.

Emigracyjni piłkarze Belgji grać będą we Francji.

W czasie świąt wielkanocnych bawić będzie we Francji reprezentacja emigracyjna piłkarzy polskich z południowej Belgji. W ten sposób nawiązany zostanie oficjalny kontakt z wychodźtwem francuskiem.

Mecz polskich emigrantów w Belgji z drużyną belgijską.

Drużyna polska z Hautrage - Etat rozegrała mecz z zespołem belgijskim „Zebres“ należącym do klasy A. Polacy po zaciętej grze ulegli nieznacznie, przyczem dwie bramki strzelili przeciwnicy z karnych za wątpliwe przewinienia.

Francja.

Polski Zw. Piłki Nożnej przyjęty do Federacji Francuskiej.

Federacja francuska piłki nożnej na swem posiedzeniu przedyskutowała z pp. prezesem Domagalskim, Mielcarkiem i współpracownikiem „Narodowca“ — Hauptmanem formy przyjęcia P. Z. P. N. do Ligi Północnej. W wynika tej dyskusji P. Z. P. N. został przyjęty na następujących warunkach:

1. P. Z. P. N. pozostaje organizacją autonomiczną i niezależną pozostającą członkiem Federacji Francuskiej Piłki Nożnej i pod kontrolą tejże.

2. P. Z. P. N. zamiast zapłacić za pierwszy rok normalnie od przyjęcia klubu 15 fr. do Federacji w Paryżu i 65 fr. do Ligi Północnej płaci składkę ulgową 15 fr. plus 20 fr. czyli 45 fr. mniej.

3. Wszyscy gracze ligowi zostaną zalicencjowani po 4 fr. rocznie od gracza.

4. P. Z. P. N. rozgrywa swe mistrzostwa w dalszym ciągu bez żadnej zmiany.

Nowy polski klub kolarski w Harnes.

Liczba klubów polskich we Francji stale się powiększa. Ostatnio został założony w Harnes klub kolarski, liczący na początku 12 członków. Prezesem klubu został wybrany p. Zabudek Józef.

St. Zjednoczone

Komitet Międzyorganizacyjny Igrzysk Polaków z Zagranicy.

Dnia 12 lutego 1934 r. odbyło się w Chicago w sali Związku Kobiet konstytucyjne zgromadzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego Igrzysk Polaków z Zagranicy.

Na prezesów honorowych wybrano p. konsula generalnego R. P. — Tytusa Zbyszewskiego, prezesa Zw. Narodowego Polskiego — p. Jana Romaszkiewicza, prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, p. Jana Olejniczaka i prezeskę Związku Polek — p. Emilję Napieralską.

Na przewodniczącego Komitetu Wykonawczego wybrano p. Aleksandra Hinkelmana, prezesa Ekspozytury Krzyża Legjonowego i Zjednoczonych Komitetów im. J. Piłsudskiego, b. komisarza Z.N.P., na wiceprzewodniczącego — p. Fr. Kępę, dyrektora Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, na wiceprzewodniczącą — p. A. Andrzejewską — kasjerkę Związku Polek, na sekretarza — p. Lokańskiego, referenta harcerskiego Z.P.N., na skarbnika — p. Adama Nowińskiego, komendanta Okręgu Zw. Sokołów w Chicago.

Ponadto utworzono następujące komisje, które zajmą się praktycznem przeprowadzeniem zadań, ciążących na Komitecie Międzyorganizacyjnym Igrzysk Komisjami temi są:

1 Komisja Sportowa, do której weszli: dr. Wiśniewski z Z.N.P., p. de Latour z Z.N.P., p. J. Czech ze Zjednoczenia Polskiego Rz.-Kat., p. J. Troikę ze Zjednoczenia P.K.K. i p. A. Stachura — sekretarz Klubu Piłki Nożnej „Wisła“.

2. Komisja Prasowa, do której wejdą delegaci trzech dzienników chicagoskich.

3. Komisja budżetowa, której skład ustalony zostanie dodatkowo.

W czasie dyskusji w sprawie zestawienia drużyny sportowej, mającej reprezentować ogół wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, reprezentant Z.N.P. — p. K. Lokański oświadczył, że Zw. Narodowy Polski posiada w swych szeregach dość znaczną ilość sportowców i wobec tego Zw. Narodowy Polski zdecydował się wysłać na własny koszt na Igrzyska do Warszawy 15 — 27 zawodników.

Reprezentant zaś Związku Sokolstwa, p. A. Nowińska, poinformował zebranych, że centrala Związku Sokolstwa Polskiego w Pittsburgu zadecydowała wysłać do Polski na swój własny koszt 15 zawodników.

Na uwagę konsula dr. J. Szygowskiego, że wysłanie przez Z.N.P. i Sokolstwo pewnej ilości współzawodników bez wyeliminowania najlepszych sił minęłoby się z celem reprezentacyjnej drużyny ze Stanów Zjednoczonych, przedstawiciele Z. N. P. i Sokolstwa oświadczyli, iż wysłanie swoich sportowców uzależnią od ich wyników, że wyślą takich, którzy będą wyeliminowani jako najlepsi i biorąc udział w Komitetecie Międzyorganizacyjnym Igrzysk, będą pracowali aktywne nad eliminacją najlepszych zawodników polskich w Stanach Zjednoczonych.

Ponadto oświadczyli obaj delegaci, że prace nad zestawieniem i eliminacją najlepszych sił sportowych w łonie ich organizacyj zostały już zapoczątkowane.

Poruszono następnie sprawę polskich sportowców „dzikich“, t. zn. nie należących do Z N.P., względnie Sokolstwa, oraz takich, którzy biorą udział w organizacjach sportowych amerykańskich.

W dyskusji nad tem ustalono, że sprawą tych sportowców zajmie się Komitet Międzyorganizacyjny, który przy pomocy swych komisyj postara się wejść w kontakt z tego rodzaju sportowcami i zbierze następnie fundusze, które umożliwiłyby ewentualne wejście ich do drużyny reprezentacyjnej i opłacenie kosztów podróży.

Komitet Międzyorganizacyjny postanowił dalej wydać odezwę do społeczeńswa polskiego w Stanach Zjednoczonych, przedstawić cele swej działalności i wezwać ogół do materjalnego i moralnego popierania tej akcji.

Walasiewiczówna bije rekord świata.

Na zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych przez Związek Sokołów w New-Yorku Walasiewiczówna pobiła rekord światowy na 60 yardów przez płotki uzyskując znakomity czas 7,2 sek.

Polscy bokserzy jadą do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W pierwszej połowie maja b.r. przybędzie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej polska ekspedycja bokserska, która w dniu 18 maja zmierzy się z reprezemtacją bokserską Ameryki.

Posiedzenie Rądy Sportowej na Wschodzie.

W wykonaniu uchwał posiedzenia organizacyjnego Sportowego Komitetu Porozumiewawczego w budynku Konsulatu R. P., w dniu 12-go stycznia, zebrali się członkowie komitetu, wybrani na owem posiedzeniu, w celu ukonstytuowania się.

Obecni byli pp. J. Kresse, przedstawiciel Sokolstwa, Jan Pograniczny, przedstawicie Zj Pol. Nar. z Brooklynu, A. Serafin, reprezentant Zw. Nar. Pol., R. Galiński, prezes Pol. Amer. Klubu Sportowego, oraz pp. K. Głuchowski, Fr. Sudziński i Jan Walczak. Nieobecność swą wytłumaczyli: drugi delegat Sokolstwa, mec. Jabłonka i drugi delegat Zw. Nar. Pol. p. Zygmunt Umiński.

Wobec nieobecności sekretarza organizacyjnego posiedzenia, protokół zebrania tego nie mógł być odczytany i przyjęty, niemniej zebrani uchwalili wysłać do prasy, po wejściu w posiadanie protokółu, odpowiedniego sprawozdania, w celu wyjaśnienia pewnych nieścisłości, jakie się pojawiły w prasie.

Następnie przystąpiono do wyborów, w których jednogłośnie wybrano: prezesem p. K. Głuchowskiego; wice - prezesami pp. J. Kresse, Jana Pogranicznego, A. Serafina; sekretarzem p. Jana Walczaka; skarbnikiem p. Romana Galińskiego.

Wobec faktu, że ukonstytuowane ostatnio ciało ma na celu przeprowadzenie w pierwszej mierze doboru i eliminacji sportowców polskich ze Wschodu na Olimpjadę Polaków z Zagranicy w Warszawie, delegaci organizacji, którzy ją utworzyli, uważają, że stworzony komitet poza funkcjami porozumiewawczemi i chwilowemi, może mieć również pewne zadanie trwałe — zebrani uchwalili przyjąć nazwę „Rada Sportowa Polonji na Wschodzie”.

Następnie zebrani uchwalili wniosek, ażeby zwrócić się do wszystkich klubów sportowych polskich na wschodzie o wysłanie swych delegatów do Rady.

Dla odleglejszych a większych skupień, jak np. Buffalo, uchwalono ewentualnie stworzyć specjalny pod-okręg.

Polecono prezydjum sporządzić na podstawie porozumienia z organizacjami, klubami, oraz z indywidualnymi sportowcami, listę ewentualnych kandydatów na wyjazd do Polski, których eliminacja wstępna oparta będzie na ich wynikach sportowych. Następnie, po eliminacyjnych zawodach na wschodzie i po porozumieniu z okręgami w Pittsburghu i Chicago, urządzone będą zawody eliminacyjne ogólne.

Godziny radjowe harcerstwa Związku Narodowego Polskiego.

Począwszy od dnia 14 stycznia r. b. zorganizowane zostały w Chicago transmisje radjowe o harcerstwie Związku Narodowego Polskiego, które nadawane są w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych. Specjalnie ciekawą była pierwsza godzina radjowa w dniu 14-ym stycznia.

Na program jej złożyły się: przemówienia prezesa Z. N. P. p. J. Romankiewicza i p. H. Lokańskiego, odegranie przez orkiestrę harcerską hymnu narodowego polskiego, 1-ej Brygady, wiązanki melodji harcerskich i t. p., oraz chór harcerski.

Całość programu dobrana była bardzo starannie, a język polski był zupełnie poprawny.

Z. S. S. R.

O piłkarstwie polskiem.

Centralny organ Sowieckiej Wyższej Rady Kultury Fizycznej „Fizkultura i Sport" zamieścił dłuższy artykuł o polskich piłkarzach. Pismo to pisze w superlatywach o grze polskich sportowców na stadjonie berlińskim. Polacy przeważali przez cały czas i tylko nienotowanemu w kronikach sportowych pechowi „zawdzięczają" przegraną 1 : 0.

Wspomina również pismo o meczach Polski z Belgją, Czechosłowacją i Jugosławją, w których Polacy wykazali nieprzeciętne walory. Cały artykuł utrzymany jest w tonie nadzwyczaj przychylnym dla Polski. „Fizkultura i Sport" jest pismem bardzo popularnem wychodzącem w 30 tysiącach egzemplarzy.

Książki sportowe

W. Pytlasiński

„Tajniki walki zapaśniczej".

Nazwisko Władysława Pytlasińskiego, honorowego prezesa Polskiego Towarzystwa Atletycznego, jest dobrze znane przedwojennemu pokoleniu miłośników zapaśnictwa (walki francuskiej). Bowiem Pytlasiński był jednym z pierwszych zapaśników polskich o światowej sławie, a zarazem wychowawcą licznego grona atletów. Niedawno, po przeszło półwiekowej działalności, ustąpiwszy z areny, postanowił podzielić się z szerokiemi kołami zdobytem w ciągu tak długiego czasu doświadczeniem i w tym celu napisał pracę pod powyższym tytułem, która obejmuje zarówno okres przygotowawczy do uprawiania zapaśnictwa (zaprawę), jak i naukę poszczególnych chwytów (przedstawioną na odpowiednich rysunkach). Podręcznik W. Pytlasińskiego podaje tak szczegółowe wskazówki co do zaprawy i walki, że są one zrozumiałe dla każdego. Szereg podobizn mistrzów świata ożywia treść tej ciekawej i praktycznej książeczki.

C. Mierzejewski

„Zaprawa lekkoatletyczna".

Znaczenie zaprawy lekkoatletycznej nietylko dla lekkiej atletyki, ale także i dla wszystkich prawie sportów wogóle — to rzecz powszechnie znana jest ona wprost niezbędna zarówno do osiągnięcia odpowiedniej formy, jak również i do utrzymania się w raz osiągniętej formie przez sportowców zaawansowanych, zwłaszcza w okresach, gdy warunki klimatyczne uniemożliwiają ćwiczenia lub zaprawę w terenie. Z tego punktu widzenia, zaprawa lekkoatletyczna może dać bardzo dobre wyniki, pod warunkiem jednak, że będzie prowadzona w odpowiedni sposób. Poucza o tem praca głównego instruktora w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego kpt. Czesława Mierzejewskiego p. t. „Zaprawa lekkoatletyczna", w której autor, opierając się na swem bogatem doświadczeniu, daje całokształt tej zaprawy, dzieląc ją na szereg 20-minutowych lekcyj, zilustrowanych odpowiedniemi rysunkami. Pracę tę trzeba polecić wszystkim sportowcom, zarówno początkującym, jak i zaawansowanym, nie mówiąc już—rzecz prosta—o lekkoatletach, dla których, zwłaszcza w okresie zimowym, stanowi ona niezbędny wprost podręcznik. Książka spełnia również doskonale zadanie jako podręcznik gimnastyczny dla każdego, zawierający duży wybór zdrowych i rozwijających ćwiczeń.

Wydawca: Stefan Lenartowicz. **Redaktor: Bohdan Lepecki.**

Drukarnia Społeczna Pl. Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.